

## NOWE ŹRÓDŁO DUCHOWOŚCI – KOMPLETNA PUBLIKACJA LISTÓW ŚW. TERESY OD JEZUSA W JĘZYKU POLSKIM

Niemal równolegle do publikacji bieżącego, pierwszego numeru *Itinera spiritualia*, ukazuje się, staraniem Wydawnictwa Karmelitów Bosych w Krakowie, pierwsze pełne wydanie *Listów św. Teresy od Jezusa*, Doktora Kościoła. Jak informuje tłumacz dzieła, o. Jan Efrek Bielecki OCD, opiera się ono na hiszpańskim wydaniu z 1997 r. (Monte Carmelo, Burgos), przygotowanym przez współcześnie żyjącego jednego z największych terezanistów, o. Tomasza Álvarez OCD.

Publikacja *Listów św. Teresy od Jezusa* jest wydarzeniem nie do przecenienia. Jak pisze o. Jan Efrek Bielecki, „listy stanowią niejako «drugą stronę» – praktyczną i ziemską – życia i osoby wielkiej Reformatorce Karmelu. Opisują bowiem konkrety życia i dziejów zarówno osoby samej Świętej, jak i dzieła przez nią dokonanego – Reformy Zakonu Karmelitańskiego w okresie Soboru Trydenckiego. My dzisiaj, po Soborze Watykańskim II, przeżywamy podobny okres, kiedy to chcemy — spełniając zalecenie Soboru — dokonywać przystosowanej odnowy życia chrześcijańskiego, a w jego ramach także życia konsekrowanego, do naszych czasów. Niech w tym wielkim dziele pomaga nam na nowo odczytana lekcja życia i dokonań św. Teresy od Jezusa, której 500-lecie urodzin za kilka lat będziemy obchodzić”.

Wydanie wszystkich znanych dzisiaj listów Matki Odnowionego Karmelu z pewnością przyczyni się nie tylko do lepszego poznania tej wielkiej postaci Kościoła Powszechnego, ale także będzie wypełnieniem istniejącej poważnej luki na historycznym, teologicznym i duchowym rynku wydawniczym w Polsce.

Poniżej prezentujemy mały wybór listów św. Teresy od Jezusa, za który jesteśmy wdzięczni samemu Tłumaczowi.

## Do Wawrzyńca de Cepeda w Quito

Awila, 23 grudnia 1561 r.

Święta znajduje się poza klasztorem, w domu swej przyjaciółki Guiomar de Ulloa w Awili. Stąd dogląda i kieruje budową swego pierwszego Karmelu. Odczuwa nagłą potrzebę finansowej pomocy, żeby dalej prowadzić prace. Niespodziewanie przybywa kilku ludzi z Indii (Ameryki), przyjaciół Wawrzyńca, z listem i pieniędzmi. Spełnia się więc dosłownie tajemnicza obietnica dana przez św. Józefa, o której Święta pisze w Księdze życia 33, 12. Będąc jeszcze pod silnym wrażeniem, z całym pośpiechem odpisuje, zanim postaniec Wawrzyńca odjedzie.

Jezus.

1. Panie! Niech Duch Święty zawsze będzie z waszą miłością, amen, i niech ci zapłaci za troskę, jaką okazałeś, aby przyjść z pomocą nam wszystkim i to z tak wielką skwapliwością. Pokładam ufność w Bożym Majestacie, że wasza miłość wiele u Niego zyskasz, albowiem jest jak najbardziej pewne, że do wszystkich, do których wasza miłość posyłałeś pieniądze, przyszły one w odpowiednim czasie, a zwłaszcza dla mnie były one wielką pociechą. Wierzę, że było to z natchnienia Bożego, które waszą miłość skłoniło do przysyłania mi ich aż tak wiele; dla takiej jak ja mniszeczki, która, dzięki Bogu, uważam za zaszczyt chodzić w połatanym [habicie], wystarczyłyby te, które mi przywiózł Jan Piotr de Espinosa y Varrona (sądzę, że tak się nazywa ten drugi kupiec), żeby zaradzić potrzebom przez kilka lat<sup>1</sup>.

2. Ale jak napisałam do waszej miłości bardzo obszernie<sup>2</sup>, (z wielu powodów i przyczyn nie mogłam tego uniknąć, albowiem były to natchnienia Boże, i dlatego nie nadają się do listu); tyle tylko powiem, że osobom świętym i wykształconym wydawało się, że powinnam nie być małoduszna, ale uczynić w tej sprawie, co w mojej mocy, to znaczy założyć klasztor, w którym będzie tylko piętnaście [zakonnice]<sup>3</sup>, bez możliwości powiększenia ich liczby, [żyjących] w największym zamknięciu, tak żeby nigdy z niego nie wychodziły ani nie widywały się z nikim bez zasłony na twarzy, ugruntowanych w modlitwie i umartwieniu, jak o tym do waszej miłości szerzej już pisałam oraz jeszcze napiszę przez Antoniego Morán, gdy będzie odjeżdżał.

<sup>1</sup> Czterech kupców przywiózło pieniądze Wawrzyńca: Piotr de Espinosa (może spokrewniony z Joanną, żoną Wawrzyńca), Varrona (mało znany), Antoni Morán (wychwalany w numerach 2, 4 i 7) oraz Alfons Rodriguez (nr 6). — Zdanie: „Wierzę, że było to z natchnienia Bożego” nawiązuje do wydarzeń opisanych w *Księdze życia* 33, 12n.

<sup>2</sup> List zaginął. Zaginęły również inne listy, o których wspomina pod koniec tego akapitu oraz w numerach: 3 (o pani Guiomar), 6, 7, 10, 12 i 14.

<sup>3</sup> „Tylko piętnaście”. Był to jej pierwotny zamiar (por. list 24, 18; *Droga doskonałości* 2, 10 oraz *Sposób wizytowania*).

3. Pomaga mi ta pani Guiomar<sup>4</sup>, która pisze do waszej miłości. Jest żoną Franciszka Dávila z Salobralejo, jeśli wasza miłość sobie przypomina. Dziewięć lat temu zmarł jej mąż, który miał duże dochody. Ona zaś ze swej strony posiada majorat, nie licząc majątku męża, i mimo iż owdowiała mając dwadzieścia pięć lat, nie wyszła powtórnie za mąż, ale oddała się całkowicie Bogu. Jest bardzo uduchowiona. Od przeszło czterech lat łączy nas bliższa przyjaźń, niż mogłaby istnieć między siostrami. Mimo iż wspiera mnie bardzo, bo oddaje mi dużą część swoich dochodów, jednak w tej chwili jest bez pieniędzy, a co się tyczy urządzenia i kupna domu, robię to ja. Dzięki Bogu, otrzymałam dwa posagi z wyprzedzeniem, dzięki czemu kupiłam go, chociaż w tajemnicy, ale do wykonania potrzebnych rzeczy nie miałabym środków. Tylko pokładając ufność w Bogu (skoro On tego żąda, żebym tego dokonała), że On mi dopomoże, najęłam robotników. Wydawało się to szaleństwem. Ale oto Jego Majestat skłania waszą miłość, żeby mi przyszedł z pomocą. To, co mnie najbardziej wprawiło w zdumienie, było czterdzieści pesos, jakie wasza miłość dołączył, gdyż były mi bardzo potrzebne. Sądzę, że to św. Józef (tak bowiem ma się nazywać [klasztor]) sprawił, aby mi ich nie zabrakło, i wiem, że on też zapłaci za to waszej miłości<sup>5</sup>. W końcu, choć biedny i mały [jest nasz dom], jednak ma piękne widoki i pole. Dzięki temu jakoś sobie poradzę.

4. Udano się do Rzymu po bullę, albowiem choć należy on do tego samego zakonu, oddajemy go pod władzę biskupa<sup>6</sup>. Mam nadzieję w Panu, że będzie on na większą chwałę Jego, jeżeli pozwoli go dokończyć, co, jak sądzą, na pewno nastąpi, albowiem wstępują do niego dusze, które potrafią dawać dobry przykład, bo są bardzo dobrane zarówno pod względem pokory, jak i pod względem pokuty i modlitwy. Niech wasze miłości polecają go Bogu, tak żeby, gdy będzie odjeżdżał Antoni Morán, klasztor z Jego pomocą był już ukończony<sup>7</sup>.

5. Przybył on tutaj i bardzo mnie pocieszył (wydał mi się bowiem człowiekiem szlachetnym, prawym i bardzo rozumnym). Miał o waszych miłościach wiadomości bardzo dokładne. Na pewno jest to jedna z wielkich łask, jakie mi Pan wyświadczył, a mianowicie, że pozwolił wam zrozumieć, czym jest świat, i że zechcieliście

<sup>4</sup> Guiomar de Ulloa (Święta pisze: *Yomar*), córka Piotra de Ulloa, zarządcy Toro. Na jej nazwisko oraz na imię i nazwisko jej matki, Aldonzy de Guzmán, zostało wystawione brewe, zezwalające na założenie klasztoru św. Józefa (7 II 1562). Była zaprzyjaźniona ze św. Piotrem z Alkantary i z ojcem Prádanos, spowiednikiem Świętej (por. *Księga życia* 24, 4; 30, 3; 32, 10–15). – „Miał duże dochody”: milion.

<sup>5</sup> Inne szczegóły o tym przemiłym zdarzeniu można znaleźć w *Księdze życia* 33, 12.

<sup>6</sup> „Pod władzę biskupa”. Święta ma na myśli brewe fundacyjne (7 II 1662). Pierwszy Karmel oddała pod władzę biskupa Awili, ks. Alwara de Mendoza, ze względu na zaistniałe trudności z prowincjałem karmelitów (por. *Księga życia* 33, 4, 14 i 16; *Księga fundacji*, epilog).

<sup>7</sup> Fundacja się opóźniła. Te słowa Święta pisała 23 grudnia, a następnego dnia prowincjał polecił jej udać się do Toledo, do pałacu pani Luizy de la Cerda, gdzie miała przebywać przez kilka miesięcy. Ostatecznie klasztor został otwarty 24 sierpnia 1562 r. (Por. *Księga życia* 36).

żyć w spokoju. Domyślam się, że idziecie drogą do nieba, i tego właśnie najbardziej pragnęłam się dowiedzieć, gdyż dotychczas zawsze drżałam o to<sup>8</sup>. Chwała niech będzie Temu, który to wszystko czyni. Niech On raczy sprawić, żeby wasza miłość zawsze postępował naprzód w Jego służbie, albowiem skoro On nie zna miary w nagradzaniu, my nie powinniśmy ustawać w trosce o słuźenie Panu, lecz codziennie choćby troszkę postąpić naprzód i z zapałem, gdyż wciąż jesteśmy w stanie walki, i dlatego nie możemy zaniedbywać się, dopóki nie osiągniemy zwycięstwa.

6. Wszyscy, przez których wasza miłość posłałeś pieniądze, okazali się ludźmi prawymi, chociaż Antoni Morán przewyższył ich wszystkich. Sprzedał bowiem drożej złoto, nie ponosząc kosztów, jak wasza miłość zobaczy, mimo iż przy bardzo słabym zdrowiu przybył z Madrytu tutaj i przywiózł je (choć dzisiaj czuje się lepiej, gdyż był to tylko przypadek). Widzę, że żywi wielką życzliwość wobec waszej miłości. Również przywiózł pieniądze de Varrona, i okazał w tym wielką troskliwość. Przybył także tutaj Rodríguez i sprawił się bardzo dobrze<sup>9</sup>. Przez niego napiszę do waszej miłości, jeżeli przypadkiem pojedzie pierwszy. Antoni Morán pokazał mi list, jaki wasza miłość napisałeś do niego. Wierz mi, że tak wielka troska, jak sądzę, nie tylko jest jego cnotą, ale jest darem Bożym.

7. Załączony list przysłała mi wczoraj moja siostra Maria<sup>10</sup>. Kiedy jej doręczą pozostałe pieniądze, przyśle drugi. Pomoc przyszła jej w odpowiednim czasie. Jest bardzo dobrą chrześcijanką i przeżywa duże trudności. Gdyby Jan de Ovalle<sup>11</sup> wytoczył jej proces, zrujnowałby jej dzieci. Na pewno nie ma tego tyle, ile on według swego widzimisię wymyślił, chociaż wszystko bardzo źle zostało sprzedane i zmarnowane. Ale także Marcin de Guzmán (niech mu Bóg da niebo) miał swoje zamiały i ostatecznie przyznano mu słusność, choć nie najlepiej. Wracać teraz i żądać tego, co mój świętej pamięci ojciec sprzedał, nie staje mi cierpliwości. A ponadto, jak mówię, byłoby to zabiciem mojej siostry Marii. Niech mnie Bóg broni od koryści, jakie miałabym odnieść, wyrządzając tyle zła swoim krewnym, chociaż tutaj jest tak, że cudem ktoś postępuje jak ojciec wobec swego syna, a brat wobec brata. Dlatego nie dziwię się, że Jan de Ovalle postąpił raczej dobrze, bo z miłości do mnie chwilowo zaniechał tego. Ma dobre usposobienie, ale w tym wypadku nie należy mu zbyt ufać. Stąd gdy wasza miłość będziesz mu posyłał tysiąc pesos, proszę

<sup>8</sup> Odnośnie do sytuacji Wawrzyńca i jego braci w Ameryce zob.: MANUEL MARÍA POLIT, *La familia de Santa Teresa en América*, Friburgo 1905.

<sup>9</sup> Alfons Rodríguez przekazał jej przed miesiącem „sto pesos w złocie dwudziestodwukaratowym i po dwa gramy”. Por. pokwitowanie wystawione przez Świętą 22 XI 1561 r. w *Dziękach Świętej*, memoriał nr 7. – Na temat Antoniego Morán zob.: TOMÁS ALVAREZ, *Un amigo de Santa Teresa en América, el capitán Antonio Morán*, [w:] „Monte Carmelo” 100(1992), 479–517.

<sup>10</sup> Jest to najstarsza siostra Świętej, Maria de Cepeda, wdowa po Marcinie de Guzmán y Barrientos, która przed laty gościła u siebie w Castellanos de la Cañada Świętą w czasie jej choroby. Por. *Księga życia* 3, 3; 4, 6; 5, 3.

<sup>11</sup> Jan de Ovalle, szwagier Świętej, mąż najmłodszej siostry, Joanny de Ahumada.

je przysłać do mnie i postawić warunek na piśmie. Niech wasza miłość zażąda od niego, że gdyby kiedyś rozpoczął znowu proces, wtedy pięćset dukatów będzie przeznaczonych dla Marii<sup>12</sup>.

8. Budynki w Gotarrendura<sup>13</sup> jeszcze nie zostały sprzedane, ale Marcin de Guzmán otrzymał już za nie trzysta tysięcy *maravedís*, i to jest słuszne, bo mu się one należały. Jeżeli wasza miłość pošle te tysiąc pesos, Jan de Ovalle będzie jakoś sobie radził i będzie mógł żyć tutaj, co zresztą już uczynił; przybył bowiem tutaj, bo jest potrzebny. Jeżeli tej sumy nie otrzyma, z trudem będzie sobie radził, bo stale tu żyć nie będzie mógł, a tylko od czasu do czasu<sup>14</sup>.

9. Ożenił się bardzo dobrze. Powiem waszej miłości, że Joanna okazała się bardzo zacną i dzielną żoną, za co należy chwalić Boga, a duszę ma istic anielską<sup>15</sup>. Tylko ja okazałam się najbardziej nędzną ze wszystkich, której wasze miłości nie powinni uznawać za siostrę, skoro taką jestem. Nie wiem, dlaczego mnie tak bardzo kochacie. Mówię to zupełnie szczerze. Ona przeżyła wiele trudów i zniosła je bardzo dobrze. Gdyby wasza miłość, nie narażając się sam na niedostatek, mógł coś posłać, *proszę uczynić szybko*, choćby po trochu.

10. Pieniądze, które wasza miłość posłałeś, zostały przekazane, jak to zobaczysz z listów. Wprawdzie Toribia umarła, a także jej mąż<sup>16</sup>, ale pieniądze bardzo się przydały jej dzieciom, które są bardzo biedne. Msze zostały odprawione (sądzę, że część z nich, jeszcze zanim nadeszły pieniądze) według intencji, jakie wasza miłość polecał i przez najlepsze osoby, jakie znalazłam, które są rzeczywiście bardzo dobre. Byłam bardzo zbudowana intencjami, w jakich wasza miłość poleciłeś je odprawić.

11. Ja przebywam w domu pani Guiomar ze względu na te wszystkie sprawy, co mnie ucieszyło, bo mogłam zatrzymać się dłużej z tymi, którzy mi opowiadali

<sup>12</sup> Jest to aluzja do jednego z najbardziej przykrych epizodów z życia Świętej. Zaraz po śmierci jej ojca Alfonsa (†23 XII 1543) wytaczają proces Maria (córka z pierwszego małżeństwa) i pozostałe rodzeństwo (dzieci Beatryczy, drugiej jego żony). Jest styczeń 1544 r. Zażądano rachunków z dóbr sprzedanych przez ojca Alfonsa. Po trzech kolejnych orzeczeniach sądowych w Awili i Valladolid Jan de Ovalle, mimo wszystko, myśli o nowych odwołaniach. Święta walczy, aby mu w tym przeszkodzić. Ona, jako „profeska”, nie bierze udziału w sporze, ale z bólem serca śledzi jego etapy (por. BMC 7, s. 910 nota).

<sup>13</sup> „Zabudowania w Gotarrendura” koło Awili były przedmiotem jednego z ostatnich rodzinnych sporów.

<sup>14</sup> Szwagier i siostra Świętej przybyli do Awili z Alby de Tormes na prośbę matki Teresy, żeby jej pomóc w „sprawie” fundacji. Por. *Księga życia* 33, 11; 36, 3. 5.

<sup>15</sup> Joanna de Ahumada, młodsza siostra Świętej, częściowo wychowana przez nią w klasztorze Wcielenia.

<sup>16</sup> „Toribia”, dawna służąca (?) w rodzinie Alfonsa de Cepeda, ojca Świętej. Znaczenie dalszych wierszy jest następujące: Święta podjęła się zamówienia Mszy świętych, które jej zlecił Wawrzyniec, część z nich, zanim przyjdą pieniądze, zostanie odprawiona według intencji, „jakie wasza miłość polecał”, przez najlepszych kapłanów, jakich mogła spotkać.

o waszej miłości. Z przyjemnością piszę, że córka tej pani, która jest mniszką w naszym domu, musiała wyjść z niego, a ojciec prowincjał polecił mi jej towarzyszyć<sup>17</sup>, stąd czuję się swobodniejsza co do wszystkiego, co chcę, niż w domu mojej siostry. Dlatego cały czas zajmujemy się Bogiem i żyjemy w wielkim skupieniu. Pozostanę tu dopóty, dopóki nie otrzymam innego polecenia, jakkolwiek, żeby zajmować się wspomnianą sprawą, lepiej by było pozostawać tutaj<sup>18</sup>.

12. A teraz porozmawiajmy o mojej umiłowanej siostrze, pani Joannie<sup>19</sup>, o której chociaż mówię na końcu, jednak nie jest ona ostatnią w mojej miłości, co jest tak pewne, że w takim samym stopniu co i waszą miłość polecam ją Bogu. Tysiąc razy całuję ręce jej miłości za tak wielką łaskę, jaką mi czyni. Nie wiem, czym mogę usłużyć naszemu dziecku, chyba tym, że będę bardzo polecać je Bogu, co też czynię. Również świętobliwy brat Piotr z Alkantary wziął to bardzo do serca (jest on tym bratem bosym, o którym pisałam już waszej miłości), oraz teatyni, a także inne osoby<sup>20</sup>, które Bóg wysłucha. Niech Jego Majestat raczy uczynić go lepszym od jego rodziców, którzy, jakkolwiek są dobrzy, jednak dla niego pragnę jeszcze więcej. Niech wasza miłość zawsze pisze mi o swoich radościach i zdaniu się [na wolę Bożą], co dla mnie jest wielką pociechą.

13. Napisałam, że gdy będzie odjeżdżał Antoni Morán, pošlę ci odpis dokumentu egzekucyjnego<sup>21</sup>, który – jak mówią – nie może być lepszy, co też uczynię z wszelką starannością. Gdyby jednak tym razem w drodze zaginął, będę go posyłać dotąd, aż dojdzie. Nie został on wysłany przez głupotę (nie powiem inaczej, gdyż chodzi tu o trzecią osobę, która nie chciała go wydać). Zostaną również wysłane relikwie, jakie posiadam, choć relikwiarz niewiele jest warty. Tysiąc razy całuję ręce za to, co mi mój brat posyła. Gdyby to było wówczas, gdy nosiłam złoto, pragnęłabym bardzo obrazu, który jest niezwykle piękny. Niech Bóg zachowa jej

<sup>17</sup> Córka pani Guiomar, Antonina de Guzmán, jest karmelitanką w klasztorze Wcielenia. Pewien okres czasu spędza w domu swojej matki, a Święta służy jej za „towarzyszkę” poza klasztorem. – „Prowincjałem” jest o. Anioł de Salazar.

<sup>18</sup> Oczywiście, chodzi o „sprawę” fundacji klasztoru św. Józefa.

<sup>19</sup> „Pani Joanna” Fuente y Espinosa jest żoną Wawrzyńca. Urodzona w Trujillo (Peru) w 1539 r. wyszła za niego za mąż w 1556 r. Umrze po porodzie 14 XI 1567 r. – „Nasze dziecko”, o którym wspomina dalej, to prawdopodobnie najstarszy syn Joanny, który umrze w 1563 r. (por. listy następne).

<sup>20</sup> Tu kończy się autograf. Dalszy tekst podajemy za o. Sylwiuszem. – „Brat Piotr”, jest to św. Piotr z Alkantary. – „Teatyni” = jezuiti.

<sup>21</sup> Chodzi o *Akt nobilitacyjny* szlachectwa, wydany przez Najwyższy Trybunał w Valladolid na rzecz ojca i stryjów Świętej po słynnym „procesie o szlachectwo”, prowadzonym w latach 1519–1522. Zanim zażądał go Wawrzyńiec, był on w posiadaniu «trzeciej osoby» (może któregoś z krewnych rodziny Cepeda?), która, jak się zdaje, odmówiła wydania dokumentu egzekucyjnego, żeby z niego można było dokonać „odpisu”.

miłość na długie lata, a także waszą miłość. Niech da Wam dobre lata. Jutro będzie wigilia roku 1562<sup>22</sup>.

14. Ponieważ dłużej zatrzymałam się z Antonim Morán, zaczynam więc pisać późno. Napisałabym więcej, ale on chce jutro wyjeżdżać. W takim razie przez niego napiszę do mego Hieronima de Cepeda<sup>23</sup>, ale skoro muszę pisać tak szybko, nic mi już nie przychodzi [do głowy]. Niech wasza miłość zawsze czyta moje listy. Bardzo starałam się o to, żeby atrament był dobry. List napisałam w wielkim pośpiechu, i – jak mówię – jest już taka godzina, że nie mogę go jeszcze raz przeczytać. Ze zdrowiem czuję się lepiej niż zwykle. Niech Bóg waszej miłości użyć go zarówno na ciele, jak i na duszy, jak tego pragnę. Amen.

15. Do panów Ferdynanda de Ahumada i Piotra de Ahumada nie piszę, ponieważ nie mam czasu. Uczynię to wkrótce<sup>24</sup>. Niech wasza miłość wie, że pewne, bardzo zacne osoby, które wiedzą o naszej tajemnicy – mam na myśli naszą sprawę – uznały za cud to, że wasza miłość przysłałaś mi tak wiele pieniędzy i w odpowiednim czasie. Mam nadzieję w Bogu, że kiedy będę potrzebowała więcej, On natchnie twoje serce, żeby przyjsć mi z pomocą, choćbyś nie chciał.

Waszej miłości bardzo oddana służebnica

*Doña Teresa de Ahumada*

### Do króla Filipa II w Madrycie

*Sewilla, 19 lipca 1575 r.*

*Pojawiają się pierwsze oznaki systematycznej opozycji przeciwko reformie. Święta jest niespokojna w Sewilli. We Włoszech odbyła się kapituła generalna w Piacenzy. Była nieprzychylna dla jej osoby i jej dzieła (maj-czerwiec ...). Przewiduje wielkie trudności, i dlatego ucieka się do króla, proponując jako uprzedzające ich rozwiązanie stworzenie osobnej prowincji dla karmelitów reformowanych. Świeżo otrzymała od króla łaskę, mocą której on usunął przeszkody dla fundacji w Caravaca (9 czerwca), która zostanie zrealizowana wkrótce (w listopadzie 1575 r.).*

Jezus.

1. Łaska Ducha Świętego niech zawsze będzie z waszą królewską mością. Będąc w wielkim strapieniu, polecałam naszemu Panu sprawy tego świętego Zakonu Matki

<sup>22</sup> „Wigilia roku 1562”, to znaczy 24 grudnia. W Awili rok rozpoczynał się w dzień Bożego Narodzenia. Dopiero od roku 1564 będzie zaczynał się 1 stycznia.

<sup>23</sup> Brat Świętej (1522–1575), który wsiadł na okręt do Ameryki w 1540 r., czyli tego samego roku co i Wawrzyniec. Na jego temat por. list z 12 VIII 1575 r. do Joanny de Ahumada.

<sup>24</sup> Ferdynand (\*1510) i Piotr (\*1521) są braćmi Świętej. Obaj są w Ameryce, skąd powróci tylko drugi w 1575 r.

Bożej, a patrząc na potrzebę, jaką ma, żeby te początki, jakie Bóg rozpoczął w nim, nie upadły, przyszło mi do głowy, że najlepszym środkiem zaradczym dla nas jest to, żeby wasza królewska mość zrozumiał to, na czym polega utrwalenie istniejącej już i całkowicie ustabilizowanej tej budowli<sup>25</sup>, a nawet będzie to środkiem zaradczym do powiększenia się liczebnego dla karmelitów trzewickowych.

2. Już czterdzieści lat żyję wśród nich<sup>26</sup> i, wzięwszy pod uwagę wszystko, poznaję jasno, że jeśli nie stworzy się osobnej prowincji karmelitów bosych, i to w krótkim czasie, wyniknie z tego wielka szkoda. Uważam bowiem za niemożliwe, by mogli się rozwijać. Ponieważ zaś jest to w ręku waszej królewskiej mości, a ja widzę, że Najświętsza Dziewica, nasza Pani, zechciała go obrać za obrońcę i ratunek dla swego Zakonu, odważyłam się napisać niniejszy list, aby błagać waszą królewską mość, na miłość naszego Pana i Jego chwalebnej Matki, żeby wasza królewska mość polecił tego dokonać<sup>27</sup>, albowiem szatanowi bardzo na tym zależy, żeby temu dziełu przeszkadzać i stwarzać niemało trudności, *lecz żeby* nie było żadnej, a tylko samo dobro pod każdym względem.

3. Bardzo byłoby nam na rękę, żeby w tych początkach wyznaczyć jednego z ojców bosych, którego nazywają Gracián, a którego niedawno poznałam<sup>28</sup>. Choć jest jeszcze młody, jednak skłonił mnie do wielbienia naszego Pana za to, czym obdarował tę duszę oraz za wielkie dzieła, jakich dokonał za jego pośrednictwem, ratując wiele [osób]. Dlatego wierzę, że wybrał go dla wielkiego dobra tego Zakonu. Niech nasz Pan tak pokieruje sprawami, żeby wasza królewska mość zechciał oddać Mu tę przysługę i wydać odpowiednie polecenie.

4. Za wyświadczoną mi przez waszą królewską mość łaskę w postaci pozwolenia na fundację klasztoru w Caravaca wiele razy całuję ręce waszej królewskiej mości<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> „Tej budowli”, tj. reformy. Do niej nawiązuje to wszystko, co poprzedza to zdanie. Możliwe, że jest to eufemistyczne wyrażenie: „polecałam... przyszło mi do głowy”, a co w gruncie rzeczy pokrywa wewnętrzne natchnienie. (Należy porównać takie samo wyrażenie w *Twierdzy wewnętrznej* I, 1, 1). Faktycznie posłużyło ono dla fałszerzy za podstawę, by puścić w ruch pseudotercjański list, w którym ona szczegółowo opisuje to widzenie. Najnowsze życiorysy Filipa II jednak podają je jako sproszkowane złoto (por. F. LUIS, F. DE RETANA, *España en tiempo de Felipe II*, Madrid 1966, t. II, s. 689–690).

<sup>26</sup> „Wśród nich”, tzn. „żyję życiem karmelitańskim”. Wstąpiła do klasztoru Wcielenia w listopadzie 1535 r.

<sup>27</sup> „[...] jest to ręku waszej królewskiej mości...; aby wasza królewska mość polecił tego dokonać”. Naiwna wiara Świętej we władzę Filipa II w sprawach reformy. W tamtym okresie znana już była rozbieżność zapatrywań pomiędzy królem i generałem zakonu, o. Rossim.

<sup>28</sup> O Hieronim Gracián od Matki Bożej. Święta niedawno go poznała w Beas (kwiecień–maj 1575 r.). „Chociaż jest jeszcze młody” – o. Gracián liczył wtedy 30 lat, pięć lat kapłaństwa i tylko dwa lata profesji zakonnej.

<sup>29</sup> Wiemy z opisu w *Księdze Fundacji* (27, 6), że Święta napisała do króla list, prosząc go, żeby zwolnił fundację w Caravaca spod władzy Rady Zakonów: „król okazał mi tak wielką łaskę, że po moim liście do niego polecił mi udzielić (pozwolenia)”. Ten list Świętej zaginął. Natomiast zachowało się królewskie pismo, noszące datę z czerwca 1575 r.

Na miłość boską, błagam waszą królewską mość, by mi wybaczył, bo widzę, iż odważyłam się na zbyt wiele. Ale biorąc pod uwagę to, że nasz Pan wysłuchuje ubogich, a wasza królewska mość zajmuje Jego miejsce, nie myślę, żeby mi to wziął za złe.

5. Niech waszej królewskiej mości Bóg da tak wielki spokój i długie lata życia, jak ja Go stale o to błagam, a chrześcijaństwo potrzebuje.

Dziś jest 19 lipca.

Niegodna służebnica i poddana waszej królewskiej mości,

*Teresa od Jezusa, karmelitanka.*

### **Do m. Marii od św. Józefa w Sewilli**

*Toledo, 3 stycznia 1577 r.*

*Klimat Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Święta odczuwa tęsknotę i uczucie: „co robią (w Sewilli) w noc (Bożego Narodzenia)”; „oczywiście, że kocham” (m. Marię); „ucieszyłabym się, gdybym cię mogła zobaczyć”; o jakże „opóźniają się kurierzy z przybyciem tutaj, jak i z odjazdem tam”. – Ciężka zima tolekańska: „Och, jakże lodowate zimno jest tutaj!... Pomimo wszystko, jestem zdrowa”. W pamięci przesuwają się kochane osoby z Awili, Toledo, Malagón, Sewilli, Paterny... Równocześnie pisze do o. Hieronima Gracián.*

1. Jezus niech będzie z waszą walebnnością, moja córko. Na pewno miałyście dobre Boże Narodzenie, gdyż macie tam mego ojca<sup>30</sup> – jakby on był tylko dla mnie – i dobry nowy rok. Wydaje się, że tamte sprawy tak szybko się nie skończą, a ja zaczynam się niepokoić samotnością, jaka panuje u nas. O, jakież lodowate zimno jest tutaj! Mało brakuje, żeby było tak jak w Awili. Pomimo wszystko, jestem zdrowa, chociaż pragnę ujrzeć list stamtąd, albowiem wydaje mi się, że bardzo dawno nie widziałam żadnego. Również spóźniają się kurierzy, zarówno z przybyciem stamtąd, jak i z wyjazdem tam. Prawdę mówiąc, dla tego, kto pragnie, wszystko wydaje się spóźnione.

2. Na kopercie twojego listu zobaczyłam, iż zaznaczyłaś, że czujesz się lepiej po puszczaniu krwi. Chcę jednak nade wszystko wiedzieć, czy nie masz gorączki. Bardzo mnie ucieszył twój list, a jeszcze bardziej ucieszyłabym się, gdybym się z tobą zobaczyła. Obecnie sprawiłoby mi to szczególne zadowolenie i wydaje mi się, że byłibyśmy wielkimi przyjaciółkami, albowiem jest niewiele takich, z którymi sprawiałoby mi przyjemność rozmawiać o wielu sprawach, a wasza walebnność jest w moim

<sup>30</sup> O. Hieronima Gracián.

guście. Również bardzo mnie cieszy, jak mogę domyślić się z twoich listów, że zrozumiałaś<sup>31</sup>, i dlatego, jeżeli to będzie na chwałę Bożą i ponownie się zobaczymy, nie bądź głupia, skoro już zrozumiałaś to, że cię kocham, i dlatego tak bardzo mocno przeżywam twoją chorobę.

3. Choroby matki przeoryszy z Malagón<sup>32</sup> nikt nie rozumie. Mówią, że czuje się trochę lepiej, ale nie opuszcza jej bardzo wysoka gorączka ani nie może wstawać. Bardzo pragnę, żeby można ją było przewieźć tutaj. Nie przestawajcie jej gorąco polecać Bogu. Ponieważ wiem, że nie potrzebuję wam tego nakazywać, dlatego nie powtarzam za każdym razem.

4. Czy nie zauważasz, że zawsze, ilekroć piszę do mego ojca, mam przyjemność pisać także do ciebie, choćbym miała jak najwięcej zajęć? Tak więc mówię ci, że sama się dziwię temu. Chciałabym również od czasu do czasu napisać do mojej Gabrieli<sup>33</sup>! Proszę ją ode mnie bardzo serdecznie pozdrowić, a także Beatrycę<sup>34</sup> i jej matkę oraz wszystkie.

5. Piszę do mojego ojca, że byłoby wielką rzeczą, ponieważ w Paternie potrzebują mniszek – mam na myśli konwerek<sup>35</sup> – posłać któreś z naszych, które bardzo pomogłyby innym, gdyż uważam, że jest ich za mało. Prześlij im moje pozdrowienia, a mnie zawsze pisz, jak im idzie. Ojciec Ambroży<sup>36</sup> opowiada mi, jak dobry jest nasz ojciec. Niech Bóg będzie uwielbiony za tak wielką łaskę, jaką nam wyświadcza. Ojca Antoniego<sup>37</sup> proszę bardzo serdecznie ode mnie pozdrowić; ponieważ nigdy mi nie odpowiada, dlatego nie piszę do niego. Rób, co będziesz mogła, żeby nie wiedział o tak wielu listach; powiedz memu ojcu, żeby o nich nie mówił. Przekaż moje pozdrowienia księdzu Garciálvarez<sup>38</sup> oraz tym, z którymi się zobaczysz. Teraz przypomniło mi się, [żeby zapytać], co robiłyście w noc czuwania<sup>39</sup>. Daj mi o tym znać i zostań z Bogiem. Niech Jego Majestat uczyni cię świętą, jak Go o to błagam.

Mamy trzeci dzień stycznia.

<sup>31</sup> Nowa aluzja do sprawy „przebaczenia”: w swoich listach m. Maria narzeka, że nie wykorzystwała lepiej obecności Świętej w Sewilli (por. list 132, przypis 5, i list 112, 1).

<sup>32</sup> M. Briandy od św. Józefa.

<sup>33</sup> S. Eleonory od św. Gabriela, pielęgniarki Świętej w Sewilli (por. list 175, przypis 10).

<sup>34</sup> S. Beatrycę od Matki Bożej i jej matkę s. Joannę od Krzyża ze wspólnoty w Sewilli.

<sup>35</sup> „Konwerek”: mniszek nie-chórzystek. – *Paterna*: wspólnota karmelitanek trzewickowych w pobliżu Sewilli, z samymi dwiema karmelitankami bosymi jako reformatorkami, to za mało.

<sup>36</sup> Ojciec Ambroży od św. Piotra, karmelita bosy, który przybył z Sewilli.

<sup>37</sup> Ojca Antoniego od Jezusa (Heredia), przeora klasztoru Los Remedios w Sewilli, który w dalszym ciągu nie odpowiada na nalegania Świętej.

<sup>38</sup> Ksiądz Garciálvarez, trudny duchowny, jak wynika z poprzednich listów (por. list 152, przypisy 12–13).

<sup>39</sup> To znaczy, w wieczór wigilijny lub w noc Bożego Narodzenia; chodzi o nadzwyczajne świąteczne czwanie w Karmelu w Sewilli. M. Maria później odpowie i posle część pastorałek (por. list 175, 5).

6. Mój brat<sup>40</sup> napisał do mnie wczoraj, że zimno nie wyrządza mu żadnej szkody. Należy wielbić Boga za łaski, jakich mu udziela na modlitwie<sup>41</sup>; on nazywa je modlitwami bosaczek. Bardzo z niej korzysta, i czyni wiele dobra dla nas wszystkich. Proszę o nim nie zapominać. Twoja

*Teresa od Jezusa.*

Odwróć kartkę.

7. Pewnej siostrze dałam pismo<sup>42</sup> naszego ojca – to, które napisał w sprawie księdza Garcíalvarez – żeby je przepisała, albowiem jest bardzo dobre dla każdego domu, a także dla Awili. Zdaje się, że diabeł gdzieś je schował. W każdym razie proszę mi przysłać inne, takie jak tamto, [ napisane ] wyraźnym pismem. Nie zapomnij.

### Do o. Hieronima Gracián w Alcalá

*Palencia, 27 lutego 1581 r.*

*Otrzymała ostatnią partię memoriałów na kapitułę i odsyła je do o. Hieronima Gracián. Wraca do nanoszenia sugestii do Konstytucji, dotyczących ubóstwa i umartwienia, modlitw za zmarłych, klauzury, konwentalności fundatorek, w ogóle kodyfikacji praw dla jej Karmeli. Ona: „tutaj wszystko idzie dobrze, a nawet z każdym dniem lepiej”. Ogarnął ją lęk, że poprzednie jej listy i „uwagi” gdzieś się zapodziały. I drugi lęk, że o. Hieronim Gracián zagubi poufne dokumenty, dotyczące kapituły: „byłaby to poważna sprawa”. W dalszym ciągu dochodzą pogłoski o kandydaturze na prowincjała „Makarego” (o. Antoniego), ale to jej nie niepokoi. Planuje już nowe fundacje. List zawiera wiele postscriptów.*

1. Niech Jezus będzie z waszą wielbnością, mój ojciec. Wiem, że będziesz miało mało czasu na czytanie listów. Niech Bóg raczy sprawić, żebym umiała ten krótko napisać.

2. W załączeniu posyłam brakujące memoriały<sup>43</sup>. Wasza przewielebność dobrze uczynił polecając, aby siostry swoje prośby najpierw tu przysyłały. Te bowiem, które przyszły z klasztoru św. Józefa w Awili, chciałyby, aby uczynić to w taki sposób, żeby niewiele im brakowało, by być jak klasztor Wcielenia. Jestem przerażona tym,

<sup>40</sup> Wawrzyniec de Cepeda w Awili.

<sup>41</sup> O postępkach Wawrzyńca w modlitwie znajdujemy zwierzenia się i rady Świętej w listach pisanych w tym miesiącu (por. listy 172 i 177).

<sup>42</sup> Słynny „dokument” ojca Hieronima Gracián, naprawiający ekstrawagancje księdza Garcíalvarez (por. list 152, przypis 14).

<sup>43</sup> Memoriały mniszek do kapituły. Już część wysłała przedtem (por. list 376, 10).

czego dokonuje szatan, a prawie całą winę za to ponosi spowiednik<sup>44</sup>, choć jest bardzo dobry, ale zawsze nalegał, żeby wszystkie jadły mięso, i to była jedna z próśb przedstawionych. Proszę patrzeć, co za życie!

3. Bardzo mnie zmartwił widok tamtego domu, jak bardzo podupadł, i trzeba będzie wiele trudu, by go przywrócić do właściwego stanu, mimo iż ma bardzo dobre mniszki. Co więcej, proszą ojca prowincjała Anioła<sup>45</sup>, żeby niektóre, mające słabe zdrowie, miały w celi coś do jedzenia, a przedstawiają to w taki sposób, iż nie zdziwiłabym się, gdyby im na to pozwolił. Proszę patrzeć, kto udawał się z prośbą do ojca Anioła! I w ten sposób powoli dochodzi się do zburzenia wszystkiego. Dlatego należy do akt włączyć to – o co prosiłam<sup>46</sup> – żeby przełożeni nie mogli dawać pozwolenia, aby posiadały cokolwiek. Trzeba wyrazić to z pewną mocą nawet w stosunku do chorych. Ale niech pielęgniarka, gdyby czegoś potrzebowały, postara się zostawić im coś na noc. Zresztą, jeżeli wymaga tego choroba, pod tym względem czyni się dużo i z wielką miłością.

4. Zapomniałam, ale inne, które do mnie piszą, przypominają mi o tym: niech zostanie na kapitule ustalone, jakie modlitwy wasze wielebności mają odmawiać za każdą mniszkę, która umrze. Zgodnie z tym, co wy będziecie czynić, my również będziemy odprawiać nasze. Wy tylko się modlicie, ale sądzę, że dotychczas nie odprawialiście mszy za nas. To, co tutaj się czyni, to odprawia się mszę śpiewaną i konwent odmawia oficjum za zmarłych. Sądzę, że jest to na podstawie dawnych konstytucji<sup>47</sup>, ponieważ tak się czyniło w klasztorze Wcielenia.

5. Proszę nie zapomnieć o tym. A także proszę sprawdzić, czy istnieje obowiązek stosowania się do *Motu proprio*<sup>48</sup> o niewychodzeniu do zamykania kościoła ani furty. To należy uczynić przy nadarzającej się okazji, ponieważ jest to bezpieczniejsze, choćby nawet nie nakazywał tego papież; ale lepiej będzie, jeśli zostanie to określone teraz. Tam zaś, gdzie to będzie niemożliwe, bo klasztor jest dopiero w początkach, należy określić, jak postąpić. Sądzę, że przyjmie się to we wszystkich domach, skoro się dowiedzą, że nie można postępować inaczej. Na miłość, proszę nie zaniechać tego uczynić. W Toledo już zamknęły drzwi wchodzące do kościoła, a także w Segowii – i nawet bez powiedzenia mi o tym – bo tamte przeorysze<sup>49</sup>

<sup>44</sup> Ksiądz Julian de Avila.

<sup>45</sup> O. Anioła de Salazar, karmelitę.

<sup>46</sup> Prawdopodobnie chodzi o memoriał zaginiony (por. list 374, przypis 8). To, żeby „mieć coś w celach” było już zakazane w *Konstytucjach* nr 10 i 26.

<sup>47</sup> Por. *Constitutiones* klasztoru Wcielenia, część I, rubryka 2 (BMC, t. 9, s. 483) oraz *Konstytucje* św. Teresy, nr 33.

<sup>48</sup> *Motu proprio* papieża Grzegorza XIII *De sacris virginibus* (z 30 XII 1572 r.). Również zostało włączone do *Konstytucji* z 1581 r., rozdz. 3, nr 3.

<sup>49</sup> M. Anna od Aniołów (przeorysza w Toledo) i m. Izabela od św. Dominika (przeorysza w Segowii).

są gorliwymi służebnicami Bożymi. A tymczasem, skoro ja już nie jestem do tego, chcę, żeby one mnie pobudzały. W końcu, we wszystkich klasztorach, ile ich jest zamkniętych, tak się czyni.

6. Co się zaś tyczy tego, o co prosiłam, żeby te, które udadzą się na fundacje, zostawały tam, jeżeli w swoich domach nie zostaną wybrane, zostało powiedziane bardzo krótko. Niech wasza wielbność raczy dodać: «albo z innej przyczyny, dotyczącej znacznej potrzeby»<sup>50</sup>.

7. Sądzę, że już pisałam do waszej wielbności, że w miarę możliwości byłoby dobrze zebrać razem wszystkie akta wizytatorów apostołskich oraz konstytucje<sup>51</sup>, żeby stanowiły jedną całość. Ponieważ w pewnych punktach są one ze sobą sprzeczne, te siostry, które mają mało wiedzy, tracą rozeznanie. Stąd na miłość boską, jeśli nawet wasza wielbność ma wiele pracy, musi znaleźć czas, aby to ustawić jasno i prosto. Już tak wiele razy o tym pisałam, ale obawiam się, żeby sprawa nie utonęła w innych listach i żebyś nie zapomniał o czymś najważniejszym

8. Ponieważ wasza wielbność nie napisał mi, że to otrzymał, ani nawet mój list, powstała we mnie pokusa, czy diabeł nie namotał tu czego, tak że nie doszły do jego rąk najważniejsze moje notatki oraz listy, które napisałam do naszego ojca komisarza<sup>52</sup>. Gdyby przypadkiem tak się stało, niech wasza wielbność zaraz pośle własnego posłańca, którego ja opłacę, gdyż byłaby to bardzo poważna sprawa. Mocno ufam, że jest to tylko pokusa, albowiem tutejszy kurier jest naszym przyjacielem<sup>53</sup>, a ja mu mocno zaleciłam troskliwość o przesyłkę.

9. Proszę wiedzieć, iż powiadomiono mnie, że niektórzy z tych, którzy mają głosować, pragną, aby został wybrany ojciec Makary<sup>54</sup>. Jeżeli po tak wielu modlitwach Bóg tego dokona, to będzie najlepsze. Są to Jego sądy. Jeden z tych, którzy teraz to mówią, widziałam, że był bardzo skłonny głosować na ojca Mikołaja<sup>55</sup>, jeżeli zaś nastąpi zmiana, będzie za nim. Niech Bóg tym pokieruje, a waszą wielbność ma w swojej opiece. Choćby nawet poszło źle, w końcu najważniejsze zostało dokonane. Niech On będzie uwielbiony na wieki.

<sup>50</sup> *Konstytucje* z 1581 r. postanawiały: „zakonnice, które ufundowały jakiś klasztor, nie będą mogły być z niego usuwane, chyba że zaistnieje jakaś bardzo ważna przyczyna, według uznania prowincjała” (rozdz. 2, nr 7).

<sup>51</sup> Chodzi o ujednoczenie prawodawstwa karmelitanek bosych: *Konstytucje* Świętej, *akta* (lub konstytucje) wizytatorów o Piotra Fernández, o Hieronima Gracián (por. list 119, 10), a także o Jana od Jezusa Roca (?) (por. list 150, 1).

<sup>52</sup> „Do komisarza” kapituły, o. Jana de las Cuevas.

<sup>53</sup> Naczelnik urzędu pocztowego w Palencii, Dydak de Reinoso.

<sup>54</sup> „O Makary” = o. Antoni od Jezusa (szyfr).

<sup>55</sup> O. Mikołaja Dorię.

10. Niech wasza wielebność na skrawku papieru zapisze sobie najważniejsze sprawy, o których ci napisałam, a listy moje spali. W tak bowiem wielkim zamieszaniu któryś mógłby wpaść w niepowołane ręce, i byłby poważny kłopot.

11. Wszystkie tutejsze siostry bardzo serdecznie pozdrawiają waszą wielebność, a szczególnie moje towarzyszek<sup>56</sup>.

Jutro będzie ostatni dzień miesiąca. Sądzę, że dzisiaj jest 27.

Tutaj wszystko układa się dobrze, owszem, z każdym dniem coraz lepiej. Omawiamy kupno domu, znajdującego się w bardzo dobrym miejscu. Już chciałabym wiedzieć się wolna od tutejszych spraw, żeby nie być tak daleko.

12. Proszę uważać, aby nie stawiać przeszkód sprawie świętego Aleksego<sup>57</sup>, albowiem na razie, jakkolwiek znajduje się ono trochę na uboczu, nie znajdziecie tak dobrego miejsca. Bardzo mi się spodobało, kiedy tamtędy przejeżdżałam, a tamta kobieta<sup>58</sup> okupiła je łzami. Chciałabym, aby ten klasztor był pierwszy, a potem ten w Salamance<sup>59</sup>, bo obydwie są dobrymi miejscowościami. Proszę nie myśleć, że możecie dowolnie wybierać w posesjach, ponieważ nie macie pieniędzy. Później dokonaj tego Bóg. W Salamance zaś domy są na wagę złota, i dlatego nie wiemy, gdzie szukać środków, aby znaleźć któryś dla mniszek. Na miłość, proszę mi wierzyć, bo mam doświadczenie. Jak mówię, Bóg wszystkiego dobrze dokona. Choćby to był tylko jakiś kącik. W tego rodzaju miejscowościach jest to wielka rzecz na początek. Niech Jego Majestat dostarczy wszystkiego do tego celu, co jest potrzebne do Jego służby. Amen.

Niegodna służebnica i podwładna waszej przewielebności,

*Teresa od Jezusa.*

### **Do s. Eleonory od Miłosierdzia w Sorii**

*Burgos, 15 (?) maja 1582 r.*

*Odповіда na dwa listy s. Eleonory, jeszcze nowicjuszeki, która zwierzyła się Świętej ze swojej duchowej gorliwości i oschłości. Otrzymuje od niej dobrą diagnozę, praktyczne wskazówki oraz krzepiące świadectwo o dobrym wrażeniu, jakie s. Eleonora wywarła na prowincjale, o. Hieronim Gracián, w czasie jego niedawnych odwiedzin w Karmelu w Sorii. – Data jest przybliżona, ale list raczej został napisany w drugiej połowie maja.*

<sup>56</sup> „Moje towarzyszeki”: s. Anna od św. Bartłomieja i s. Agnieszka od Jezusa (por. list 359, 7).

<sup>57</sup> Chodzi o projekt fundacji klasztoru karmelitów bosych w Valladolid (por. list 303), w pustelni św. Aleksego. O Hieronim Gracián dokona jej zaraz po zakończeniu kapituły.

<sup>58</sup> „Tamtą kobietą”: pustelnica opiekująca się kaplicą św. Aleksego (por. list 303, 3).

<sup>59</sup> Również projekt fundacji klasztoru karmelitów bosych.

Dla mojej umiłowanej córki, siostry Eleonory od Miłosierdzia.

Jezus.

1. Niech Duch Święty będzie z waszą miłością, moja córko. Och, jakbym chciała nie mieć innych listów do pisania, a tylko ten, aby odpowiedzieć waszej miłości na list, który przyszedł za pośrednictwem Towarzystwa Jezusowego, i to ten właśnie! Wierz mi, moja córko, że za każdym razem, gdy widzę pismo waszej miłości, odczuwam szczególną przyjemność. Dlatego niech diabeł nie stawia ci pokus, aby do mnie nie pisywać.

2. Z tego, iż waszej wielbności zdaje się, że nie czyni postępu, odniesie bardzo wielką korzyść. Czas ci daję na świadka. Bóg bowiem prowadzi cię jak kogoś, kogo ma już w swoim pałacu, i wie, że on już z niego nie odejdzie; chce ci stopniowo dawać coraz więcej okazji do zdobycia zasług. Dotychczas, być może, odczuwałaś więcej czułości, bo Bóg chciał cię uwolnić od wszystkiego; i tak było trzeba.

3. Przypomniałam sobie pewną świętą, którą poznałam w Awili<sup>60</sup>. Jej życie, jak widać, było naprawdę święte. Wszystko, co miała, oddała Bogu, tak że został jej tylko koc, którym się przykrywała. Ale i ten koc oddała. Wkrótce Bóg dopuścił na nią okres bardzo ciężkich doświadczeń i oschłości wewnętrznych. Wtedy bardzo narzekała i mówiła: «Taki to jesteś, Panie? Kiedy mnie zostawiłeś bez niczego, teraz mnie opuszczasz?» Tak to, moja córko, Jego Majestat należy do tych, którzy za wielkie usługi płacą cierpieniami. I nie może być lepszej zapłaty, bo one są ceną za miłość Bożą.

4. Ja wielbię Boga za to, że wasza wielbność postępuje wewnętrznie w cnotach. Oddaj Mu swoją duszę, która jest Jego oblubienicą, a On zaopiekuje się nią i poprowadzi tą drogą, która ci bardziej odpowiada. Również nowość życia i ćwiczeń zdaje się pozbawiać cię pokoju, ale później wszystko wróci. Dlatego proszę wcale się tym nie martwić. Proszę sobie cenić to, że możesz pomagać dźwigać krzyż Bogu i nie goń za przyjemnościami, co jest cechą żołnierzy najemnych, żeby zaraz żądać dziennego żołdu. Służ bezinteresownie, jak to czynią królowi magnaci. Niech Król nieba będzie z tobą.

5. Co się tyczy mojego wyjazdu, odpowiadam pani Beatryczy<sup>61</sup>, jak w tym wypadku wypada.

Ta twoja Józefa<sup>62</sup> jest na pewno dobrą duszą i nadającą się do nas, ale jest tak bardzo pożyteczna w tamtym domu, iż nie wiem, czy nie czyni źle, starając się stamtąd

<sup>60</sup> Ma na myśli czcigodną Mariadiaz, o której Święta mówi w *Księdze życia* 27, 17.

<sup>61</sup> „Pani Beatrycza” de Beamonte, fundatorka klasztoru w Sorii i ciotka s. Eleonory (por. F 30, 2–3). – Na temat jej „życia” zob. list 456, 2.

<sup>62</sup> Prawdopodobnie ma na myśli mniszkę z rodziny s. Eleonory, pragnącej przejść ze swego zakonu do karmelitanek bosych, czemu sprzeciwiła się Święta. Może jest nią s. Józefa de Alava, mniszka w Huelgas de Burgos.

odejść. Dlatego jak tylko mogę, sprzeciwiam się temu, a także obawiam się, żeby nie powstały z tego jakieś nieprzyjaźnie. Jeżeli Pan tego chce, to się dokona.

Tamtejszym braciom waszej wielbności, których znam, proszę przekazać moje pozdrowienia.

Niech Bóg ma cię w swojej opiece i uczyni taką, jakiej ja pragnę.

Waszej wielbności służebnica,

*Teresa od Jezusa.*

6. Zapomniałam powiedzieć, jak bardzo był zadowolony nasz ojciec<sup>63</sup> z waszej miłości (nie przestaje cię chwalić). Zapytał również matkę przeoryszę<sup>64</sup>, dlaczego nie zniosą refektarza na dół? Z podium z drzewa wyglądałby dobrze. Tym bowiem, które przygotowują posiłki, jest trudno nosić drzewo, wodę i całą resztę. Korzystając z takiego rozwiązania, wydaje mi się, byłoby wygodniej.

---

<sup>63</sup> „Nasz ojciec”: prowincjał, o. Hieronim Gracián (por. list 444, 1).

<sup>64</sup> „Przeoryszę” w Sorii, m. Katarzynę od Chrystusa (Balmaseda).